

MARYJA JEST NASZĄ MATKĄ I KRÓLOWĄ Jubileusz 300-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej

Archiwalna pogadanka z dnia 28 maja 2006 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 10 września 2017 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W tym roku obchodzimy Jubileusz 300-lecia koronacji Cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. 26 sierpnia na Jasnej Górze obchodzono główne uroczystości. Koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej odbyła się 8 września 1717 r. Obraz Matki Bożej został przyozdobiony złotymi koronami Kapituły Watykańskiej z woli papieża Klemensa XI. Koronacji dokonał biskup chełmski Krzysztof Szembek, a na uroczystość przybyło wówczas ok. 200 tys. pielgrzymów, co na owe czasy było rzeczą niespotykaną.

Uroczystość była ogólnonarodową manifestacją wiary, a sam obrzęd uważano za ukoronowanie Bogarodzicy Maryi na Polską Królową po wszystkie czasy.

O. Władek Mężyk: Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Samotność jest jednym z najboleśniejszych doświadczeń człowieka. Już Pan Bóg mówił o tej samotności na początku stworzenia: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam” (Rdz 2,18). Któż zrozumie samotność i tragedię rodzin po śmierci ukochanej osoby? Któż zrozumie ludzi wyjeżdżających za granicę i żyjących w Ameryce latami bez dokumentów, bez prawdziwego mieszkania, bez legalnej pracy i bez znajomości języka? Upokorzeni i zawiedzeni przeżywają głęboko własną tragedię ludzką. Upokorzeni i zawiedzeni tłoczą się w ciasnych pokoiach i domkach – niemalże slumsach – metropolii nowojorskiej, chicagowskiej, czy torontońskiej. Iluż z nich popełnia samobójstwo – z powodu samotności?! Czują się niepotrzebni dla społeczeństwa, zapomniani przez najbliższych, niekochani nawet przez własną rodzinę. Odrzuceni i zagubieni – popadają często w uzależnienie od narkotyków, pijaństwo i rozwiązłość. A jeśli nawet wytrzymają nacisk pokus, to jak długo wytrzymają napór samotności? Rok, dwa, pięć? Matka i ojciec, bracia i siostry, żona, mąż, dzieci – pozostali w Polsce. Ich życie rodzinne praktycznie zakończyło się. Jakże wielką pokusą staje się założenie nowego związku. Cóż, że bez ślubu kościelnego, a nieraz także i cywilnego! A ileż małżeństw, które przyjechało nawet razem do tej „Ameryki dolarem pachnącej” rozpada się pod naciskiem pracy, braku czasu, pogoni za karierą, pieniędzmi czy użyciem? Samotność, rozdarcie i tragedię polskiej rodziny na emigracji przeżywają głęboko nie tylko dorośli, ale przede wszystkim dzieci, które także są ofiarą samotności.

Pan Jezus także doświadczał tej ludzkiej samotności w swoim życiu na ziemi. Urodził się w wielkim ubóstwie, nie miał własnego mieszkania. Nie miał też wielu wiernych przyjaciół, oprócz swojej ukochanej i wiernej Matki, Maryi. Ona jedyna pozostała wierna swemu Boskiemu Synowi aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Nawet apostołowie, z wyjątkiem Jana, opuścili Go w czasie męki krzyżowej. Ona jedna – wytrwała.

Jeśli więc Ona wytrwała przy Panu Jezusie na krzyżu, co więcej – z krzyża została nam dana jako Matka (zob. J 19,27) to może warto, abyśmy pamiętali, że Maryja jest Naszą Matką i Królową.

Królowa od dawien dawna

„Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo, Ty za nami przemów słowo, Maryjo...”

Śpiewając tę i podobne jej pieśni, warto zastanowić się, czy wiemy, co oznacza tytuł „Królowa Polski”, ile zawiera odcieni i od jak dawna przypisywany jest Matce Bożej.

W historii i życie polskiego narodu Maryja weszła najpierw jako Bogurodzica, a więc bez królewskich insygniów. Mimo to Jej władza nad umysłami i sercami Polaków od początku była bezsporna. Nieprzypadkowo najstarszy zabytek polskiej poezji – „Bogurodzica” – stał się hymnem polskiego rycerstwa. Historyk jednym tchem wyliczy wczesne świadectwa narastającego kultu Matki Bożej: katedry pod Jej wezwaniem w Poznaniu i Gnieźnie; kościół Mariacki w Krakowie; kolejne katedry: w Płocku, Włocławku, we Lwowie; opactwa i kolegiaty w Łęczycy, Opatowie, Sandomierzu, Kaliszu...

Prof. Stefan Sawicki w artykule pt. „Matka Boska w poezji średniowiecza i renesansu” przypomina, że szczególną czcią dla Maryi odznaczyli się pierwsi polscy święci, na przykład św. Jacek Odrowąż, a także wielu dawnych władców. Bolesław Chrobry miał wystawić w Sandomierzu kościół pod wezwaniem Matki Bożej. Władysław Herman, uleczony cudownie, jak twierdził, przez Matkę Bożą, ku Jej czci wystawił okazałą świątynię w Krakowie „na Piasku”. O księciu Bolesławie Krzywoustym opowiada Gall Anonim, że podczas wyprawy na Kołobrzeg „zarządził odprawianie nabożeństwa do Maryi Świętej, co następnie z pobożnością przyjął za stały zwyczaj”. Król Zygmunt I Stary przy katedrze krakowskiej wystawił kaplicę, która jest perłą architektury renesansowej w Polsce. Zwana dziś „Zygmuntowska” – jest dedykowana ku czci Maryi Panny. Bolesław Wstydlawy wprowadził zwyczaj odprawiania Rorat w Adwencie. Jan Sobieski jako zawołanie do boju pod Wiedniem dał wojskom imię Maryi. Na pamiątkę tego papież bł. Innocenty XI ustanowił święto Imienia Maryi (obchodzone do dziś 12 września w rocznicę wiktorii wiedeńskiej). Maryja była także Patronką polskiego rycerstwa. Stefan Czarniecki przed każdą bitwą odmawiał „Zdrowaś Maryja”. Tadeusz Kościuszko swoją szablę poświęcił w kościele Matki Bożej Loretańskiej w Krakowie. Na palcu hetmana Stanisława Żółkiewskiego w czasie badania grobu znaleziono po wielu latach pierścien z napisem: „Mancipium Mariae” tzn. własność Maryi.

Opiekunka ludu

Ale kult Matki Bożej ze „sfer rządzących” królów, magnatów i polskiej szlachty zstąpił do niższych warstw społecznych. Figury i obrazy Matki Bożej ustawiano na murach obronnych, jak to jeszcze dzisiaj można oglądać w krakowskim Barbakanie czy w wileńskiej Ostrej Bramie. Pod figurą Matki Bożej Niepokalanej, która stała we Lwowie nad Bramą Krakowską, był napis: „Haec praeside tutus” („pod Jej opieką bezpieczny”).

Jerzy Zawieyski w książce pt. „Ave Maria” pisze: „Lud polski, pracujący na roli, przydaje Matce Bożej nazwy związane ze zmianami pór roku i łączy w ten sposób swoje życie z Jej opiekuńczym działaniem. Mówi się wtedy o Matce Boskiej Śnieżnej, Kwietnej, Zielnej, Żniwnej, Siewnej. Te piękne nazwy, odmierzające czas, wyrastają z kultu, który przenika całość ludzkiego bytowania”.

Królowanie Maryi przejawia się zarówno w słowie, w poezji, jak i w obrazach lub rzeźbach. Jej liczne wizerunki stają się nie tylko odbiciem przebywającej gdzieś w zaświatach postaci, ale nabierają realnych, ziemskich cech. Nie czci się już jakiejś abstrakcyjnej Matki Bożej, lecz Matkę Bożą z Jasnej Góry, z Gidel, z Kodnia, z Lubaczowa, Ludźmierza, Lichania... Pisząc o tej wielości, Prymas Tysiąclecia Kard. Stefan Wyszyński podkreślał wyraźnie: „Właściwie jest jedna Matka rodzaju ludzkiego, która tylko mieszka w różnych miejscach. Jest jedna Matka, ale ma rozmaite dzieci – ma niemowlęta i przedszkolaki, wieśniaków i robotników, dyplomowanych i niewiedzących, ma też i tych wszystko wiedzących i wszystko rozumiejących, którym się niekiedy wydaje, że mają prawo do osądzania wszystkiego”.

Matka Boża już od zarania naszej państwowości sprawowała „rządy” nad całym narodem, jednak pojęcie: „Maryja – Królowa Polski” dość długo ewoluowało, nim osiągnęło dojrzały wyraz.

Obrońcy przed wrogiem

W okresie późnego średniowiecza zaczął się szerzyć coraz bardziej kult maryjny o charakterze militarnym. Pierwszy kościół w Polsce pod wezwaniem Matki Bożej Zwycięskiej wzniesiony został w Lublinie w roku 1426 za panowania Władysława Jagiełły, jako wotum za zwycięstwo pod Grunwaldem. W XVI stuleciu poeci polsko-łacińscy próbują przypisywać Maryi rolę obrońcy narodu przed najazdem tureckim, Grzegorz z Sambora nazywa Maryję Królową Polski i Polaków, ale szczególnym symbolem Jej królowania stało się dopiero sanktuarium na Jasnej Górze.

Tutaj przed cudownym obrazem padali na kolana nawet najmoźniejsi i najpotężniejsi. Ofiarowują swoje wota, trofea, insygnia władzy. Od czasu, gdy w roku 1514 król Zygmunt Stary po zwycięstwie nad księciem moskiewskim Wasylem III złożył u stóp Maryi Częstochowskiej zdobyczne chorągwie, Jasna Góra stała się drugim, obok Wawelskiej Katedry, miejscem trofealnym w Polsce. Wśród przechowywanych w klasztorze narodowych pamiątek znajdziemy wiele darów królewskich, m.in. berło Zygmunta Augusta, różaniec Stefana Batorego, tzw. pacierze królowej Bony, a także złożoną gotycką monstrancję, ofiarowaną w 1542 roku przez Zygmunta Starego. To właśnie ta monstrancja używana była w czasie obłężenia Jasnej Góry w roku 1655 podczas szwedzkiego „potopu”; w niej umieszczono Najświętszy Sakrament i obnoszono w procesji po murach okalających klasztor. I to wtedy 3000 doskonale wyszkolonych żołnierzy generała Müllera Ojciec Augustyn Kordecki skutecznie przeciwstawił walczącą przez 40 dni garstkę obrońców, złożonych ze 170 żołnierzy, 20 szlachciców i 70 zakonników. Czy czegoś takiego można było nie uznać za cud? Logiczną konsekwencją tamtych wydarzeń stały się uroczyste śluby króla Jana Kazimierza. 1 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej obrał Maryję za Królową swoich państw, a Królestwo Polskie polecił jej szczególnej obronie. W czasie podniesienia król zszedł z tronu, złożył berło i koronę, i padł na kolana przed wielkim ołtarzem. Zaczynając od słów: „Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico” ogłosił Matkę Bożą szczególną Patronką Królestwa Polskiego. Przyrzekł szerzyć Jej cześć, ślubował wystarać się u Stolicy Apostolskiej o pozwolenie na obchodzenie Jej święta jako Królowej Korony Polskiej, zająć się losem ciemiężonych pańszczyzną chłopów i zaprowadzić w kraju sprawiedliwość społeczną. Po Mszy świętej, przy wystawionym Najświętszym Sakramencie odśpiewano Litanię do Najświętszej Maryi Panny, w czasie której nuncjusz papieski odśpiewał trzykrotnie, entuzjastycznie powtórzone przez wszystkich obecnych nowe wezwanie: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”.

Choć ślubowanie Jana Kazimierza odbyło się przed obrazem Matki Bożej Łaskawej we Lwowie, to jednak szybko przyjęło się przekonanie, że najlepszym typem obrazu Królowej Polski jest obraz Pani Częstochowskiej. Koronacja obrazu papieskimi koronami 8 września 1717 roku ugruntowała przekonanie o królewskości Maryi.

Patronka Ameryki

W tym miejscu trzeba jednak dodać, że Jan Kazimierz nie był pierwszym, który oddał swoje państwo w szczególną opiekę Matki Bożej. Choć chrześcijaństwo w Ameryce jest o wiele młodsze niż w Polsce, kult Maryi w Nowym Świecie uwidaczniał się od samego początku. Krzysztof Kolumb nazwał swój statek „Święta Maryja” i miał zwyczaj śpiewać „Salve Regina” każdego wieczoru na pokładzie. Imieniem Niepokalanego Poczęcia nazwał także drugą odkrytą przez siebie wyspę. Wraz z towarzyszami dwukrotnie ślubował pielgrzymkę to sanktuariów maryjnych w Starym Świecie i Maryja dwukrotnie ocaliła ich od groźących im niebezpieczeństw. Już w 1512 r. gubernator hiszpański ogłosił Matkę Bożą szczególną Patronką Florydy.

Lord Baltimore nazwał jedną z kolonii amerykańskiej „Ziemią Maryi” – Maryland. W 1790 r. John Carroll został wyświęcony na pierwszego biskupa w Stanach Zjednoczonych i wybrał Matkę Bożą na patronkę tego kraju. Do obu Ameryk napłynęły masy imigrantów z różnych krajów Europy i stron świata, i wielu z nich przywoziło ze sobą różnorodne i piękne tradycje maryjne. Jednak największym kultem w Ameryce cieszy się wizerunek Maryi Panny z Guadalupe, Patronki całej Ameryki, Gwiazdy i Przewodniczki pierwszej oraz nowej ewangelizacji. Matka Boża z Guadalupe jest także Matką i Królową Polaków na tym kontynencie i na całym świecie, ponieważ w latach pięćdziesiątych XX w. został Jej zawierzony cały naród polski.

Ucieczka strapiionych

Rodzi się jednak pytanie: czy my, wielokrotnie i uroczyście oddawani Matce Bożej, jesteśmy tym ślubom wierni? Co zrobiliśmy z tymi odnowionymi w roku 1956? W cytowanej już książce „Ave Maria” Jerzy Zawieyski stwierdza nie bez goryczy: „Dzieje narodu polskiego mają też swoje okresy klęsk i upadku, gdy rządzący odchodzili od nakazu Bożej sprawiedliwości. Pycha i egoizm, chciwość, ucisk ludu przez możnych doprowadziły Polskę do utraty niepodległego bytu”.

Na przestrzeni wieków swemu uwielbieniu dla Maryi dawali wyraz zarówno zwykli ludzie, jak i najwięksi nasi twórcy: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid, Wyspiański, Kasproicz i wielu innych. Dlatego ci, którzy zżymają się na fakt, iż Maryja czczona jest jako Królowa Polski i dopatrują się w tym przejawów szowinizmu, powinni wsłuchać się uważniej w słowa „Modlitwy dziękczynnej” Jana Pawła II, wypowiedziane w maju 1979 roku na Jasnej Górze: „Dzięki Ci składamy za to, że mamy Królową, która jest Matką, że mamy Matkę, która jest Królową. [...] Dzięki Ci składamy za Jej męstwo, wówczas gdy brakowało męstwa najmężniejszym. Ona była Niewiastą Mężną i była źródłem męstwa w najcięższych chwilach naszych dziejów. Dlatego też Matka jest naszą Królową, Królową naszych dusz”.

Maryjo, Matko Boża i Matko nasza, Królowo Narodu Polskiego i Patronko Ameryki; jako Matkę przepraszamy Cię za nasze wady i wynikające z nich winy, jako Patronkę błagamy Cię o wstawiennictwo u Boga, jako Królowej dziękujemy Ci za łaski, a jednocześnie polecamy Twjej opiece nas samych, nasze małżeństwa i rodziny, naszą młodzież i dzieci, naszych kapłanów i osoby konsekrowane, osoby starsze, chore i cierpiące z ich troskami i cierpieniami, abyś uprosiła nam u Twego umiłowanego Syna błogosławieństwo dla nas, naszych rodzin, dla naszego narodu i naszej Ojczyzny. Amen.